

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznik z przesyłką pocztową miejscem 1 zł 20 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczciej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6196.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Czestochowa, ul. P. Marji 22. Str. pocz. 6.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Rekwizytów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEN: Za wiersz 10 linijekowy przed tekstem 50 gr. W tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 10 gr. Ogłoszenia zamieszane 50 proc. drożej. Ogłoszenia sprężyste 150 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

Kłopot „Gonia Czestochowski”, ul. Panny Marji 22 - Telefon nr. 50

UWAGI O KRYZYSIE ROLNICZYM.

Prof. Kurt Ritter, pisząc o kryzysie rolniczym w Polsce podaje szereg cennych uwag ogólnych. Stwierdza on, że rolnicy całej kuli ziemskiej korzystali w ostatnich dziesiątkach lat w coraz większym zakresie z możliwości powiększenia i potaniaenia produkcji. Rozumie się, że nie za wsze ich wysiłki doprowadzały do kryzysu. Tylko niekiedy wywołane przez nie zmiany przybierały tak gwałtowne tempo, że nadchodziły wstrząsy, które odczuwano szczególnie dotkliwie, gdy równocześnie działały i inne czynniki. Początki światowego kryzysu rolnego nadeszły z Ameryki południowej i pojawiły się na międzynarodowym rynku mięsnym. Później dały się zauważyć również trudności w zbytcie zboża. Przyczyny tego są jasne: podczas lat wojennych import produktów z Ameryki południowej do Europy był za hamowany z powodu braku tonnażu; po- zatem Europa wschodnia wcale nie wcho- dziła w rachubę, jako eksporter. W Ameryce północnej nastąpił późny rozrost produkcji rolnej, dla której nie brak było w czasie wojny i krótko po niej korzyst- nych warunków zbytu. Warunki te jed- nakże pogorszyły się wraz z odbudową zdolności produkcyjnej rolnictwa europej- skiego i ze zwiększającym się kontaktem rynków europejskich z Europą wschodnią i półkula południową.

Zmniejszenie siły nabywczej środkowej Europy, a szczególnie Niemiec, wskutek inflacji wywierało dodatkowy wpływ.

Czynnik ten został jednak wyeliminowa- ny przez dopływ dużych kredytów z Ameryki północnej do Europy, a szczegól- nie do Niemiec zajmujących przecież pod względem importu produktów rol- nych drugie miejsce w świecie. Kiedy na- stąpiły ustąpiły podtrzymujące Europę za- strępniki kamfory w postaci zagranicznego kredytu, ujawniło się znowu szybko praw- dziwe oblicze sytuacji zamorskiego rolni- ctwa. Stało się jasnym, że w latach 1925 - 1928 również po drugiej stronie oceanu kryzys nie został pokonany, lecz tylko przytłumiony, nie mówiąc o tem, że na- wet podczas tego jaśniejszego okresu wy- stępowały tam ostre przesilenia. Inaczej nie można by też tego wytłumaczyć, że zjawiska załamania się gospodarczych przy- brały w ciągu ostatnich lat tak wielkie roz- miary w krajach zamorskich. Od 1929 r. kryzys rolny ujawnił się znowu, przy- czym jest bezcelowe sprzeczenie się o to, czy podłożem jego jest nadprodukcja, czy spadek konsumcji.

Oba te pojęcia, zresztą bardzo rzadko ściśle definiowane, są słuszne w zwyca- jnym rozumieniu; różnią się tylko tem, że określają jedno i to samo zjawisko z dwóch stanowisk. Pod nadprodukcją ro- zumiemy wzrost produkcji przy stałej konsumcji, a pod spadkiem konsumcji zmniejszenie jej przy stałej produkcji. Po nieważ jednak niema ani stałej produkcji, ani stałej konsumcji, ani też normalnych cen, a co za tem idzie, brakuje poziomu porównawczego, można wszelką szkodli- wą dla producenta rozpiętość między ko- sztańtami produkcji, a cenami produktów rolnych określać bądź, jako produkcję, bądź, też jako subkonsumcję. Te wyraże- nia mają same w sobie tylko o tyle pew- ną rację, jeżeli rozumie się pod jednym - ilościowe wzmoczenie produkcji, pod dru- giem zaś - takie same ograniczenie kon- sumcji w porównaniu do pewnego stanu początkowego, jako przyczyny kryzysu. W tym sensie należy kryzys rolny doby wojennej, datujący się od 1923 r., przy- pisać nadprodukcji, a więc ilościowemu zwiększeniu wytwórczości rolnej, przy- czym odrazu nasuwa się pytanie, co wy-

wołało to zwiększenie. Otóż jest ono w głównej mierze wynikiem dążności do ra- tjonalizacji.

Największych wstrząsów doznała prze- dewszystkiem uprawa zbóż, którą przez wprowadzenie traktorów i nowoczesnych żniwiarek i młocarni oparto na nowych zupełnie podstawach. Był to nieszczęsny dla rolnictwa światowego zbieg okolicz- ności, że właśnie w powojennym, nieusta- bilizowanym okresie poczyniono w tech- nice rolnej takie postępy wskutek motory- zacji, że można było rozszerzyć uprawę zbóż na grunty napół jałowe. Wskutek tej produkcji na najlichszych gruntach nastąpiło tak znaczne zwiększenie ogól- nej podaży na rynkach, że w ówczesnym i tak trudnym położeniu musiał nastąpić gwałtowny spadek cen. Najpierw pogór- szyły się warunki produkcji rolnej. Wkrótce jednak, ze względu na jednoli-

łość gospodarstwa rolnego, zostały wciąż nięte w kryzys w silnym stopniu nawet wysokouszlachetnione produkcje zwie- rzęce zwłaszcza mleczarskie, a dalej pro- dukcje ogrodnicze. Jednakowoż nawet i te trudności gospodarcze, wywołane przez stosowanie traktorów i nowoczesne ma- szyny, żniwiarki, młocarki, nie mogły wy- wrzeć na całokształt światowej gospodar- ki rolnej tak zgubnego wpływu, gdyby w 1930 r. nie zaczęły działać inne siły, które wreszcie drogą zahamowania dopływu kredytów zagranicznych do Europy śro- dkowej rozpełtały w całej pełni kryzys długo odczuwany, lecz teraz tem groźniej- szy, kryzys, który przecież musiał poja- wić się pewnego dnia w przebiegu dosto- sowywania się rolnictwa do nowej, przez wojnę wytworzonej struktury gospodar- czej. Teraz popadło całe gospodarstwo światowe w omawiane już dostatecznie trudności, które w r. 1931 przybrały ce- chy katastrofy. W ten sposób zatracił cha- rakter rolny swój charakter odosobnionego zjawiska.

P. A.P.



Mistrz Olimpijski.

Świetny długodystansowiec polski Janusz Kusocinski odniósł w pierwszym dniu Igrzysk Olimpijskich wspaniałe zwycięstwo w biegu na 10 kilometrów. Podajemy fotografie Kusocinskiego w czasie treningu w Los Angeles.

Przemówienie p. Prezydenta Rzplitej na „Święcie Morza” w Gdyni.

Gdynia. — W związku ze wspaniałemi uroczystościami niedzielnymi w Gdyni, które szerokim echem odbiły się po całej Polsce, p. Prezydent Rzplitej wygłosił do dziesiątek tysięcy tłumów, zgromadzo- nych nad wybrzeżem Bałtyku, następują- ce przemówienie:

„Drodzy Rodacy! Obchodzona dziś uro- czystość „Święta Morza” skupiła tu nad polskim wybrzeżem całą Polskę. Cała Polska bierze udział w dzisiejszem świę- cie, bo z całej Polski ściągają tu wieloty- sięczne tłumy, a myśli i serca tych, co przybyć nie mogli zwrócone są także tu w stronę naszego morza. Wszyscy Polacy patrzą z dumą i radością na dokonane już nad polskim morzem prace i oczeku- ją dalszego ich postępu.

Umiłowanie morza i zrozumienie jego znaczenia dla Państwa nie było obce na- szemu narodowi i za czasów dawnej Rzeczypospolitej. Brakło jednak świadomej, planowej i stałej woli pracy dla organi- zacji naszych stosunków morskich nasze- go handlu morskiego i naszej floty. Naj- większa zaś nawet idea musi się wcielić w kształt widomy, by nie pozostać mrzon- ką.

Takim kształtem widomym umiłowania przez obecne pokolenie Polaków, morza, i właściwe ocenienie ważnej roli, jaką od- grywa ono w odrodzonej Rzeczypospoli- tej, jest budująca się w najtrudniejszych warunkach Gdynia, jako konieczne dope- łnienie Gdańska i zwiększająca się z roku na rok nasza flota. Dążenia nasze do utworzenia wolnego polskiego handlu morskiego zostały zapoczątkowane, ale wymagają ciągłych dalszych wysiłków i czujności. Dzisiejsze święto jest symbo-

lem zbiorowej woli całego narodu do po- djęcia takiego wysiłku.

Ale nie tylko ku samemu morzu biegn- a dziś myśli i uczucia polskie. Biegną one i ku całej starej Ziemi Pomorskiej, która jest nam wszystkim szczególnie dro- ga, jako ta dzielnica, która zrzadzeniem losów tyle wycierpiała, opierając się przez długie lata niewoli skutecznie pró- bom wynarodowienia, pomimo, że czynio- ne były wszelkie wysiłki i że używano wszelkich rozporządzalnych metod i środ- ków, aby zetrzeć polskość z jej powierzchni, aby jej dziecko w szkole zapomnia- ło mowy ojczystej. Jeżeli pomimo tych wysiłków Pomorze zachowało swą pol- skość, tak, że odsetek ludności polskiej jest większy niż prawie we wszystkich in- nych częściach Polski zawiązujemy to przedewszystkiem kobietom pomorskim, które — jako matki i wychowawczynie — tak jak i na Śląsku i w Poznańskiem — uczyły swoje dzieci wytrwałe polskiego paciera i używały tylko polskiej mowy. Zawiązujemy to również tej części du- chowieństwa, które pochodząc z tego lu- du, pomimo nacisku ze strony władz pań- stwowych, oraz wpływowej części obce- go duchowieństwa szerzyło wytrwałe wśród swoich parafian kult dla polskiej mowy i polskiej religii. To też cały naród

winiem polskiej kobiecie i polskiemu du- chowieństwu na Pomorzu wielką wdzię- czność i to po wsze czasy.

Utrzymanie przy Polsce tej ziemi, tak ciężko przez los nawiedzonej, a zarazem tak ważnej i dla całego społeczeństwa, jako jedyny dostęp do morza sprawiło, że dziś po 12-tu latach odzyskania jej szcze- gólną jest w całej Polsce dla tej ziemi mi- łość powszechna. Rozumiemy, że jest ona kamieniem węgielnym naszego niepodle- głego bytu.

Gdy przed 160 laty naród nasz utracił Pomorze i wolny dostęp do morza — niósł ten pierwszy rozbiór Polski nieuchronnie za sobą i dalsze rozbiory. Był zapoczą- tkowaniem końca naszej niepodległości. Ta nauka historii zapada głęboko w na- sze serca. Głosi ona, że nie masz Polski bez morza i Pomorza. A udział tych niezmiernych rzesz, które ściągnęły na dzisiejsze święto z najodleglejszych zakąt- ków Rzeczypospolitej — mimo będących w toku zniw, mimo trosk i kłopotów, które w tym ciężkim roku są cięższe niż kie- dyndziej — jest wymownym dowodem zrozumienia przez całe społeczeństwo tej wielkiej prawdy ukończenia tej ziemi i przywiązania do morza”.

Szturmówki hitlerowskie hulają

po ulicach miast niemieckich.

Berlin. — Wybory w Niemczech odby- ły się pod znakiem niesłychanie krwawe- go teroru.

W ciągu dnia i nocy powyborczej w strzelaninach ulicznych między komuni-

stami i hitlerowcami oraz policją padło ogółem 11 zabitych i 5 ciężko rannych. W samym Berlinie policja musiała interwe- njować przy pięciu strzelaninach i 29 a- rezantowanych — oto rezultat dnia i nocy powyborczej w Berlinie.

W ciągu niedzieli doszło do niezwykle krwawego starcia w Oldendorf nad We- zerą, gdzie 40 uzbrojonych szturmowców przybyło samochodem z miejscowości Ha- mel i z okrzykiem: „Precz z drogi!” — popędzili ulicami miasta, strzelając na wszystkie strony. Jeden Reichsbannerowiec został zabity, 3 ciężko rannych. Po- licja aresztowała 3 hitlerowców.

We Wrocławiu doszło do krwawej a- wantury, spowodowanej tem, że hitlerow- cy — na wzór policji — przejeżdżali w samochodach ulicę i zatrzymywali wzglę- dnie napadali przechodniów.

Szczytem teroru politycznego były jed- nak wypadki w poniedziałek rano w Kró- lewcu. Wypadki te zdradzają, iż zostały one wykonane według „try powięztego planu, którego celem było sterylowa-



Darewny szturm weteranów. Marsz na Waszyngton zorganizowany przez b. żołnierzy amerykańskich domaga- jących się dodatko- wych zasiłków, nie odniósł pożądanego skutku. Fotografia na- sza przedstawia kul- minacyjny punkt mar- szu, gdy policja (w ko- szulach z powodu u- pałów) odplera szturm weteranów na siedzi- bę kongresu Stanów Zjednoczonych — Kapi- tol Waszyngtoński.

Dr. med. T. BILUCHOWSKI

obecnie mieszka II Aleja № 37.
Przyjmuje od g. 4-ej do 6-ej po poł.

nie żywiołów lewicowych. Chodzi o krwa-
wą serię wypadków, których ofiarą padło
2 zabitych komunistów i kilku rannych.
Między innymi wczesnym rankiem do
mieszkania b. prezydenta reencji, dr. v.
Bahrfelda, usuniętego ostatnio przez no-
wy regimie pruski z urzędu, zadzwoniło
kilku nie schwytych dotychczas osobni-
ków. Dr. Bahrfeld otworzył im sam drzwi.
Wówczas napastnicy oddali do niego sze-
reg strzałów raniąc go w obie ręce.

Podobnych napadów dokonano na mie-
szkania naczelnego redaktora socjal-de-
mokratycznego dziennika „Volkszig”
Wyrzatscha oraz dwóch przywódców ko-
munistycznych Sauffa i Schuetzera. Re-
daktor Wyrzatsch trafiony został w oko.
W mieszkaniu komunisty Sauffa napast-
nicy ciężko zranili jego służącą.

Najohydniejszego zamachu dokonano
na mieszkanie komunisty Sauffa, którego
w okrutny sposób zamaskowano, tak, że
wyziono ducha.

Na ulicy Kopernika hitlerowcy napadli
na komunistę Zirpiusa, którego ciężko
zranili trzema strzałami w głowę.

Bojownicy hitlerowscy dokonali przed po-
łudniem szeregu systematycznych napadów,
przedewszystkiem na redakcję dzien-
ników. M. in. do lokalu socjal-demokraty
cznego dziennika „Volkszeitung” rzucili
6 bomb, które spowodowały pożar. Pożar
został jednak wkrótce ugaszony.

W pół godziny później dokonano podob-
nych zamachów na redakcję „Königs-
berger Hartungsche Zeitung” i „Königs-
berger Tageblatt”, przyczem nie schwy-
tani narazie sprawcy rzucili przez okna
redakcji szmaty napojone smółą, w któ-
rych znajdował się prawdopodobnie rów-

nież jakiś środek wybuchowy, ponieważ
pakowały te nie tylko zapaliły się, ale rów-
nież natychmiast wśród silnej detonacji
ekspłodowały.

Pozatem oddziały hitlerowców pojawiły
się w różnych punktach miasta i wśród
okrzyków strzelały na wszystkie strony
oraz usiłowały zapalić stacje benzynowe.
Bandy te wdzierały się do mieszkań pry-
watnych, przyczem ofiarami padały głów-
nie mieszkania znanych obywateli-zy-
dów. W wielu oknach wybito szyby.

Na Hindenburgstrasse napadli komuni-
ści po południu na kilku narodowych so-
cjalistów i wyparli ich do schroniska dla
bezrobotnych. Zaalarmowana policja o-
debrała narodowym socjalistom dwa pi-
stolety automatyczne i trzy boksy i a-
resztowała ich.

W późnych godzinach popołudniowych
rozbili narodowi socjaliści szyby wysta-
wione w kilku sklepach. Policja aresztowa-
ła 17 awanturników.

Berlin. — Serja krwawych zaburzeń,
jakie miały miejsce ubiegłej nocy i dziś
rano, jest niezwykle obfita. Jak się oka-
zuje również w Brunzwiku doszło do
wykroczeń zupełnie analogicznych do za-
machów dokonanych przez Hitlerowców
w Królewc. Cały szereg grup hitlerow-
skich napadło na mieszkania względnie
lokale członków Reichsbanneru oraz par-
ty socjal-demokratycznej, rzucając petar-
dy. Również na mieszkanie nadburmi-
strza w Brunzwiku, który należy do par-
ty socjal-demokratycznej, dokonano za-
machu bombowego.

Jak donoszą z Bohum policja aresztowa-
ła w nocy cały batalion brązowej ar-
mji hitlerowców w sile 936 uzbrojonych i
umundurowanych ludzi.

Batalion hitlerowski biwakował na
dziedzinie nieczynnej fabryki, przyczem
wysiedli żołnierze brązowi byli zaopri-
zowani na dłuższy czas.

Dźwiękowy „TEATR ODEON”

Ostatnie dni!
WIATR OD MORZA
Monumentalny dramat dźwiękowy w 14-u akt.
przedstawiający tragedję 1 u dżi zatopionych
w lodzi podwodnej
według arcydzieła **St. Żeromskiego.**
W rolach głównych: **Narja MALICKA Adam BRU-
DZIS, M. Janusza STĘPÓWSKI, R. BODO, J. KOBUSZ,
A. WYRSZA i inni.**
Codziennie 2 snajsy 1-szy g. 5.30, 2-gi g. 7.45.
Szczegóły w afiszach i programach.

poprzedniej kadencji 19).
Chrześcijańsko-socjalni 4 mandaty (w
poprzedniej kadencji 14).
Landbund 2 mandaty.

Z zestawienia powyższego wynika, że
zupełnemu rozbiciu ulegli demokraci, tra-
cąc 11 mandatów.

Wobec tego, że komuniści nie wcho-
dzą w rachubę jako partnerzy bloku re-
publikańskiego, nie może być mowy o
większości republikańskiej w nowym pa-
rlamencie. Pozostaje więc jedynie możli-
wość utworzenia koalicji, prawicy z cen-
trum, możliwością, która zarysowała się
już od kilku miesięcy, której jednak hitle-
rowcy nie chcieli wykorzystać, sądząc,
że wybory obecne dadzą im absolutną
większość. W tej chwili nie mają hitle-
rowcy i niemiecko-narodowy zdaje się
nie wyjścia, jak wejść na drogę porozu-
mienia z centrum.

Przyszły gabinet będzie więc prawdo-
podobnie gabinetem prawicy i centrum,
a więc gabinetem umiarkowanej prawicy.

ZAWÓD PRAWICY NIEMIECKIEJ.

Berlin. — Wybory zawiody oczeki-
wane nadzieje nacjonalistów. Blok pra-
wicy, mimo wzmocnienia, nie zdołał uzy-
skać większości w nowym Reichstagu,
gdzie ogólna liczba mandatów jest więk-
szona do 607 (dawnie 540).

Blok prawicy: hitlerowcy i niem. - na
rodowi wraz z małymi grupami porozu-
ceni, uzyskali razem 283 mandaty; blok
antyprawicy (do którego, prócz partji
republikańskich, zaliczyć trzeba i komu-
nistów), zdobył 324 mandaty, a więc więk-
szość.

Oddano ogółem 36 i pół milionów głos-
ów.

Wybory niemieckie

Prasa francuska widzi zwycięstwo
dążeń rządu w Papena.

Paryż. — W związku z wynikiem
wyborów niemieckich pisze „Petit Pari-
sien” między innymi, że rząd Rzeszy
tak samo nie może się przedstawić no-
wemu parlamentowi, jak się nie mógł
przedstawić staremu, oraz że centrum
będzie języczkiem i wagi.

Tego samego zdania jest socjalistycz-
ny „Populaire”, który pisze, że spełni-
ło się życzenie rządu Rzeszy, by wy-
bory nie dały żadnego zdolnego do
władzy parlamentu. Na terenie parla-
mentarnym, wygrał rząd Papena i gen.
Schleichera batalje. Pytanie jest teraz
czy się utrzyma także na terenie poza-
parlamentarnym.

„Ere Nouvelle” jest zdania, że czyni-
li niezadowolone zmieniły tylko obóz.
Fakt ten dowodzi, że rząd Rzeszy szedł
po całkiem przeciwnie drodze.

„Quotidien” pisze w artykule „Adieu
Weimar!”, „W sobotę oświadczył kan-
clerz: Głosujcie za nowymi Niemcami!”
— Kanclerz wiedział, że nie będzie roz-
czarowany.”

W podobnym sensie pisze także „Fi-
garo”: Wielkonięcy głosowali za więk-
szymi Niemcami. Rząd wyszedł z walki
wyborczej zwycięsko.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn. — Komentując wynik wybo-
rów do parlamentu niemieckiego, stwier-
dza prasa angielska, iż nie dany one roz-
strzygnięcia na gruncie parlamentar-
nym.

„Daily Telegraph” pisze, że nadzieje
hitlerowców zawiody. Hitlerowcy nie
mogą stworzyć większości ani samo-
dzielnie, ani też w sojuszu z innymi
stronnictwami politycznymi.

„News Chronicle” stwierdza także iż
plany hitlerowskie odbudowy trzeciej
Rzeszy są zniweczone. Narodowi socja-
liści osiągnęli szczyt powodzenia, a w
niektórych ośrodkach, jak np. w Prus-
sach Wschodnich, będących twierdzą
ruchu hitlerowskiego, daje się zauważyć
spadek głosów narodo- - socjalistyczny-
ch.
„Morning Post” przewiduje, iż rząd

Papena pozostanie przez dłuższy czas
u władzy.

Socjalistyczny „Daily Herald” stwier-
dza, że najbardziej charakterystycznym
wynikiem wczorajszych wyborów jest
spadek głosów partji hitlerowskiej w
niektórych okręgach.
**WETERANI ROZŁOZYLI SIĘ OBOZEM
W MARYLANDZIE.**

Waszyngton. — Przy pomocy wojska
wyparto wszystkich weteranów. Cały
okręg jest ściśle strzeżony. Około pięć
tysięcy weteranów z 350 kobietami i dzie-
ćmi obozuje w Johnstown w Pensylwanji.

Przywoźcy weteranów przygotowują
wielki obóz pod Waterbury w Marylan-
dzie, w połowie drogi między Waszyngto-
nem i Baltimore, uzyskawszy na to ze-
zwolenie gubernatora stanu marylandz-
kiego.

W kraju panują wciąż jeszcze nastro-
je, potępiające obchodzenie się z wetera-
nami. Szef policji oświadczył, że użycie
wojska nie było potrzebne.

JULIUSZ MANIU ZNOW SZEFEM ZARANISTOW.

Bukareszt. — P. Maniu, wyrażając zgo-
dę na ponowne objęcie przewodnictwa
partji narodowo-chłopskiej, wyraził w o-
świadczeniu, złożonym prasie, zadowole-
nie iż stronnictwo to grupuje się dookoła
osoby króla, który zechciał wysłuchać
głosu narodu i dał mu okazję do kierowa-
nia jego losami przez zapewnienie swo-
body wyborów i możliwości wykorzystania
praw konstytucyjnych.

Powrót Maniu na stanowisko przywó-
dcy partji Zaranistów wywołał jak najlep-
sze wrażenie i spowodował odprężenie
we wszystkich kołach politycznych.

AKCJA STRAJKOWA W BELGJI W PRZEDNIU ZAŁAMANIA.

Bruksela. — W chwili obecnej akcja
strajkowa wchodzi w swą decydującą fa-
zę.

Górnicy w północnem zagłębiu zgodzi-
li się przystąpić do pracy, natomiast na
południu, gdzie akcja komunistyczna jest
bardzo silna — stawiają opór, lecz już
ostatkiem sił.

Zarówno gminy, jak kasy związków za
wodowych znajdują się na wyczerpaniu
przyczem gminy coraz bardziej zaczyna-
ją się sprzeciwiać płaceniu zasiłków.

W kilku miejscach doszło do starć mię-
dzy manifestującymi komunistami i żan-
darmją.

Przypuszczają, że w tych dniach górni-
cy we wszystkich okręgach przystąpią do
pracy.

SUKCES WOJSK POWSTANCZYCH W BRAZYLJI.

Rio de Janeiro. — Z Sao Paulo dono-
szą iskrowo, że powstańcy odnieśli wiel-
kie zwycięstwo nad wojskami rządowemi.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU GRECKIEGO.

Ateń. — Parlament grecki zostanie
rozwiązany w dniu 15 sierpnia. Wybory
rozpisane zostaną na dzień 25-go wrze-
śnia.

Świetne zwycięstwo Kusocińskiego

Pierwszy Polak zdobywa złoty medal
olimpijski.

Los Angeles. — Drugi dzień zawodów
olimpijskich ściągnął na stadion olimpij-
ski olbrzymią ilość publiczności, dzięki
wspaniałej pogodzie, oraz bogatemu pro-
gramowi, na który składały się bardzo
liczne i interesujące konkurencje. Zainte-
rowanie głównie skupiało się na biegu
10 km., w którym stawiał do walki nasz
mistrz, Janusz Kusociński, z elitą biega-
czy świata. Do najgroźniejszych przeciwni-
ków Kusocińskiego należeli Finowie Iso,
Hollo i Virtanen.

Los Angeles. — O godz. 5.30 po połud-
niu (według naszego czasu o 2.30 w nocy)
rozpoczął się wreszcie ogłoszone zainte-
rowania widowni bieg na 10 km. Na ustach
wszystkich, zwłaszcza kolonji polskiej,
pytanie: czy Kusociński da sobie radę z
Finami?

Natychmiast po strzale startera wysu-
nął się na czoło grupy biegający, biorą-
cych udział w biegu na 10 km. Kusociń-
ski, prowadząc bieg przed Iso, Hollo (Fin-
landja) i Syringiem (mistrz Niemiec). Na
1.200 Iso-Hollo przejmują prowadzenie
Kusociński zaś przechodzi na drugie miej-
sce, za nimi Syring, Sewed Lindgren i re-
k. Kusociński wysuwa się ponownie na
czoło przed Finów Iso-Hollo i Virtanena,
przyczem cała trójka odsunęła się wy-
raznie od reszty rywali.
Pięć kilometrów mija Kusociński w

Ciężka sytuacja w Waszyngtonie

Zony i dzieci weteranów zębrzą na ulicach. Wojsko rozpędza maszerujące
kolumny.

Nowy Jork. W Waszyngtonie sytuacja
przedstawia się wręcz rozpaczliwie. Po
odpedzeniu z pod miasta weteranów, w
stolicy ukazały się tłumy kobiet z dzieć-
mi, które do niedawna obozowały w na-
miotach są to żony b. uczestników wojny
europejskiej.

Wynędzniałe kobiety zębrzą, obcho-
dząc mieszkania prywatne, urzędy i skle-
py. Policja jest bezsilna, gdyż w obronie
zębrzących staje część ludności.

Pod Waszyngtonem oddziały wetera-
nów zdobywają szturmem przechodzące
pociągi, usiłując dostać się do obfitują-
cych w żywność stanów południowych:
Wirginji i Karoliny. Jednakże wojsko
przeciwstawia się temu, rozpędzając od-
działy weteranów i siłą usuwając ich z wa-
gonów.

Dowództwo nad wojskami w okręgu

waszyngtońskim objął szef sztabu ge-
neralnego, generał Mac Artur. Fakt ten wy-
wołał oburzenie, dla których ostatnie wy-
padki były prawdziwym ciosem. Nie jest
wykluczone, że pewna ilość oficerów po-
da się do dymisji. Część prasy nazywa za-
jścia w Waszyngtonie „hańbą Ameryki”.
Wśród weteranów, odpędzonych z pod
murów stolicy, panują nastroje wręcz de-
esperackie. Narazie weterani którym zam-
knięto drogę do żywnych stanów połud-
niowych, żądają przeważnie na zachód.

Ulice Waszyngtonu wciąż jeszcze są
przepełnione kawalerją i piechotą w u-
mundurowaniu połowem. Ludność zorga-
nizowała zbiórki na dokarmianie dzieci i
żon inwalidów.

Spalony obóz pod miastem jest otoczony
kordonami wojska, które nie dopusz-
cza nikogo do pogorzeliisk.

listów nad pozostałymi stronnictwami
Reichstagu, partja ta stwierdza, iż prawa
do kierownictwa sprawami państwowymi
w Rzeszy nikt nie może jej zaprzeczyć
Partja narodowo-socjalistyczna jest tem-
bardziej zdecydowana wykorzystać swe
prawo — stwierdza w końcu komunikat
— iż wszelkie ostatnie jałowe rozważa-
nia z zakresu polityki wewnętrznej i za-
granicznej ujawniły, zwłaszcza podczas
wyborów, niebezpieczeństwo bolszewi-
kie. Czyni to niezbędnym utworzenie rzą-
du Rzeszy, któryby miał silne oparcie w
społeczeństwie.

Nowy parlament niemiecki

Berlin. — Wedle ostatecznych oblic-
zeń wyników terażniejszych wyborów,
nowy Reichstag, jak już donosiliśmy, li-
czyć będzie 607 mandatów, które podzie-
lone będą w ten sposób pomiędzy pozost-
ające stronnictwa:

Socjaldemokraci 133 — ((w poprzed-
niej kadencji parlamentu 143 mandaty))
które wskutek secesji zmalały, pod ko-
nicę do 136).

Hitlerowcy 230 mandatów (poprzed-
niej kadencji 107 mandatów, które wzro-
sły do 110).

Komuniści 89 mandatów (w poprzed-
niej kadencji 7 mandatów).

Niemiecko-narodowy wraz z partją lu-
dową i landvolkiem 45 (w poprzedniej ka-
dencji stanowili taką samą liczebną siłę).

Centrum 79 mandatów (w poprzedniej
kadencji 69 mandatów).
Bawarska partja ludowa 22 mandaty (w

TELEGRAMY

PISMO KANCLERZA V. PAPENA DO BISKUPÓW NIEMIECKICH.

Berlin. — Dzienniki berlińskie podają,
że kanclerz Rzeszy Papen wystosował do
obradującej w Fuldzie konferencji bisku-
pów niemieckich na ręce kardynała Ber-
trama z Wrocławia charakterystyczne pi-
smo treści politycznej.

Nawiązując mianowicie do żądania
sfer kościelnych odnośnie do ukrócenia
szalejącego w Niemczech teroru kan-
clerz zapewnia tam, iż uczynił w tej
mierzę wszystko(!), co leżało w jego mo-
cy. Zwracając się zaś do biskupów niem-
ieckich, prosi ich o poparcie w tym kie-
runku, aby przypomnieli wiernym obowią-
zek posłuszeństwa dla władzy. Pośrednio
żąda zatem poparcia przez kościół kato-
licki w Niemczech tych nacjonalistycz-
nych organizacji, na których opiera się
obecnie rząd niemiecki.

HITLER DOMAGA SIĘ WŁADZY.

Berlin — Hitler ogłosił 2 odezwy: jed-
ną do swych zwolenników, drugą do od-
działów szturmowych. Odezwy stwier-
dzają, że ruch hitlerowski odniósł wielkie
zwycięstwo, gdyż partja narodowo-socja-
listyczna stała się obecnie najsilniejszą
partją w Reichstagu; poza tem odezwy
nawołują do dalszej walki.

Jak donosi biuro prasowe kierownic-
twą partji narod. - socjalistycznej wśród
hitlerowców panuje zadowolenie z wy-
ników wyborów. Wobec osiągnięcia wiel-
kiej przewagi liczebnej narodowych socja-

czasie 15 min.; po przebiegnięciu 7 km. Iso-Hollo jest znowu na przodzie. Kusociński atakuje go dopiero na przedostatniej prostej, mijając go w świetnym sprincie. Ostatnie metry zawodnicy biegną co tuhu im w pierściach starczy, lecz przed metą Kusociński wspinałymi finiszem odrywa się od Iso-Holla i przerywa taśmę jako zwycięzca w czasie nowego rekordu olimpijskiego 30 : 12,4.

Iso-Hollo zajmuje drugie miejsce o 9 metrów w tyle, trzeci Virtanen (Finl.), czwarty Zawidan (Nowa Zelandja), piąty Spring (Niemcy) i szósty Lindgren (Szwecja).

Zwycięstwo Kusocińskiego zostało po witane z entuzjazmem przez całą widownię, a w szczególności przez kolonję polską, która na każdym kroku daje dowód zainteresowania naszymi reprezentantami.

SAMOLOT HAUSNERA JUŻ JEST W GENUI

Genua. — Parowiec włoski „Scambia”, który — jak już donosiliśmy — wylot w ub. tygodniu w pobliżu Azorów samolot Hausnera, przybył obecnie do Genui, mając na pokładzie ów samolot.

OLBRZYMA KATASTROFA POWO. DZI W CHINACH.

Nankin. — Olbrzymia powódź wywołała przez ulewne deszcze, nawiedziła Kanton.

W odmętach powodzi zginęło dwieście ludzi, między nimi wszyscy mieszkańcy schroniska dla starców. Zawaliło się wiele domów.

W wielu miejscowościach wybuchły pożary. Szkody obliczają na milion dolarów NIESZCZĘŚCIE NA KOPALNI W NIEMCZECH.

Berlin. — Na kopalni „Concordia” w Oberhausen wydarzyła się w sobotę katastrofa. Z pod gruzów wydobyto dwu zabitych i kilku ciężko rannych.

DRUGI DZIEŃ „ŚWIĘTA MORZA” W GDYNI.

Gdynia. — W dniu 1 sierpnia odbyła się w dalszym ciągu uroczystości. P. Prezydent dokonał w ciągu przedpołudnia przeglądu okrętów i urządzeń marynarki wojennej, jako oficjalny gość tejeż marynarki. Około południa, w obecności P. Prezydenta odbył się pokaz manewrowania łodziami podwodnymi, poczem dowódca floty przyjął P. Prezydenta śniadaniem.

Popołudniu na stadionie sportowym odbyło się poza programem ponownie przedstawię grupy dzieci z kolonji Rady szkolnej m. Warszawy, przyczem dziewcząt odegrała widowisko p. t. „Morze mówi”. Przedstawienie to zaszczyli swą obecnością P. Prezydent Rzplitej. Na polanie Radłowskiej odbyły się zawody konne brygady kawalerji Toruń, a m. in. rozegrano nagrodę P. Prezydenta. Poza tem w ciągu przedpołudnia odbyło się uroczyste wręczenie gen. Orlicz-Dreszerowi honorowej odznaki brygady kawalerji Toruń. Wręczenia, dokonał dowódca brygady płk. Abraham, poczem zebrane na moło oddziały kawalerji wjechały do morza i wśród fal defilowały przed generałem Orlicz-Dreszerem. Defilada ta przedstawiała się niezmiernie imponująco.

ZŁOT POLSKIEGO HARCERSTWA NAD JEZIOREM GARCZYŃSKIM.

Gdynia. — W dniu 1 sierpnia rozpoczął się na jeziorze Garczyńskim zlot polskiego harcerstwa drużyn zeglarskich. Przed zlotem dokonano szerokiego przygotowania na przyjęcie uczestników, wybudowano wielki port, gdzie znajduje się przystań na 500 kajaków, urządzono pływalnię, wieżę do skoków, stację sygnalizacyjną meteorologiczną, kino i t. d.

W dniu 3 sierpnia przybędzie do obozu Prezydent Rzplitej.

ZUPEŁNE FIASKO KOMUNISTYCZNEGO „DNIA ANTYWOJENNEGO” W WARSZAWIE.

Warszawa. — Na dzień 1 b. m. komuniści wyznaczili międzynarodowy dzień antymilitarystyczny antywojenny. Komuniści zapowiedzieli w Warszawie szereg wieców, demonstracji i wystąpień politycznych. W związku z tem władze bezpieczeństwa wydały zarządzenie w celu niedopuszczenia do żadnych wystąpień komunistycznych. Od rana rezerwy policji patrolowały po mieście, a szczególnie na Woli i w dzielnicach północnych. Wszystkie ogrody, parki publiczne, były zamknięte. Wziewanie na ulicy Dzielnej otoczone było wzmocnionymi posterun-

kami. Komunistyczny dzień antywojenny spał na panewce. Pierwsza połowa dnia przeszła bez żadnych prób wystąpień. Zapowiedziane wiece nie odbyły się. Dopiero po południu małe grupki komunistów próbowały demonstrować. Policja rozproszyła dwa takie pochody na ul. Elektrycznej i Solnej. Odebrano dwa transparenty i zatrzymano 10 osób.

W godzinach przedwieczornych ukazały się na mieście grupy komunistów, które w rozmaitych punktach demonstrowały. M. in. przyszło do większej demonstracji w ul. Królewskiej. — W pobliżu placu Marsz. Piłsudskiego policja demonstrantów rozproszyła. Kilkanaście osób zatrzymano i odebrano transparenty. Reszta uczestników uciekła.

Następnie urządzili komuniści minijętą demonstrację na ul. Mazowieckiej, gdzie policja rozproszyła grupkę. Również i na placu Teatralnym demonstracja została unicestwiona przez policję. Na ul. Przejazd, gdzie również demonstrowano, policja odebrała od demonstrantów kilka gołębi z transparentami, przyczepionemi do nóżek gołębi. Poza tem odbyło się wiele prób demonstracji w dzielnicy żydowskiej.

Niebywały postępek niemieckiego dyplomaty w Warszawie.

Warszawa. — W związku z „Świętem Morza” całe miasto było udekorowane flagami o barwach narodowych. Na temle wydarzył się niesłychany wprost w stosunkach międzynarodowych incydent.

Oto mieszkańcy domu Nr. 2 w Aleji Róż oraz sąsiedni i liczni przechodnie w Alejach Ujazdowskich byli świadkami zerwania flagi państwowej polskiej, zawieszanej rano na narożnym domu w Alejach Róż Nr. 1, gdzie mieszka baron Emil v. Rintelen, radca poselstwa Rzeszy niemieckiej w Polsce, a obecnie od tygodnia — pod nieobecność posła — charge d'affaires a. i.

Jak ustalono w toku dochodzeń, do dozorczy tego domu, Marcina Komisarzyka, zgłosił się lokaj p. Rintelena — Władysław Okutniak, który w jego imieniu zażądał zdjęcia polskiej flagi „państwowej”, zawieszanej przed tym domem „na kracie.

Zaznaczyć należy, iż dom ten jest własnością obywatela ziemskiego, Mikułczyca Radeckiego.

Dozorca domu odmówił temu żądaniu, wyjaśniając lokajowi p. Rintelena, że w dniu dzisiejszym wszystkie domy w Warszawie zostały udekorowane flagami narodowymi polskimi w związku z „Świętem Morza”.

Nie zwracając uwagi na te wyjaśnienia dozorczy, Okupiak z rozkazu p. Rintelena flagę zerwał.

Komisarzyk zawiadomił o tym wypadku niezwłocznie właściciela domu, który polecił dozorczy zawiesić inną flagę.

Około godz. 3 po poł. przed domem zjawił się jakiś mężczyzna i zerwał flagę. Pełniący w tym czasie służbę w pobliżu

ambasady francuskiej policjant wylegitymował sprawcę zerwania flagi. Sprawca ten okazał paszport dyplomatyczny wystawiony na nazwisko Emila barona v. Rintelena, a więc osoba, która własnoręcznie dopuściła się zerwania flagi polskiej, był pełniący obowiązki niemieckie go charge d'affaires w Polsce — w zastępstwie bawiącego na urlopie posła Moltkego — radca poselstwa v. Rintelena. Celem uniknięcia dalszych tego rodzaju wystąpień, któreby mogły pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki — ustawiono obok domu specjalny posterunek policyjny, który pilnuje zawieszanej już po raz trzeci flagi polskiej.

Dalsze śledztwo w tej sprawie w toku. Warszawa. — W związku z incydentem wywołanym rzekomo usiłowaniem zdjęcia w dniu 31 lipca flagi państwowej z domu, w którym zajmuje mieszkanie radca poselstwa Rzeszy niemieckiej baron v. Rintelen, władze państwowe zarządziły dochodzenia w celu wyjaśnienia szczegółów zajścia i wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

„ZEPPELIN” NAD ZATOKĄ GDYŃSKĄ W CZASIE UROCZYSTOŚCI „ŚWIĘTA MORZA”.

Gdańsk. — Zgodnie z zapowiedzią dzienników — niemieckich sterowiec Zeppelin na zaproszenie Gdańska w dniu polskiego „Święta Morza” o g. 3-ej rano ukazał się nad Gdańskiem od strony Prus Wschodnich.

Po 15-tu minutach opuścił się na lotnisko we Wrzeszczu.

O g. 9-ej rano sterowiec znowu wystartował i przeleciał nad zatoką w pobliżu Gdyni, kierując się na północny wschód.

O g. 6.30 po poł. w chwili kiedy na stadjonie w Gdyni odbywało się w obecności P. Prezydenta Rzplitej, przedstawienie „Opowieści Bałtyku” Stepowskiego — Zeppelin znowu ukazał się nad zatoką, wracając do Gdańska, gdzie opuścił się na lotnisko we Wrzeszczu.

ECHA ROZRUCHÓW W JADOWIE.

Warszawa. — Prokurator przy warszawskim sądzie okr. Kotarski objął do dochodzenia w głosnej rozruchów na targu w Jadowie, gdzie zginęło 3-ch chłopów i rannych zostało 2-ch funkcjonarjuszy policyjnych.

Z nakazu władz sądowych osadzono do tąd w areszcie 21 osób, które oskarżone są o spowodowanie występnego zbiorowiska i opór władzy. Będą oni sądzeni na sesji warszawskiego sądu okr. w Radzyminie.

Dziękuję TEATR „ODEON”

DZIS NADWYCZAJNY WIECZOROWY SEANS O GODZINIE 10-ej WIECZOREM. Co czego jeszcze nie było w Częstochowie Rozwiązanie intrygującej zagadki krym. Co każdy musi poznać! Wszystko to ujawnia!

TAJEMNICA ŻYCIA

Wspaniały film o miłości, jako o sile twórczości w przyrodzie, realizowany z udziałem najwybitniejszych uczonych świata. Film ten ilustruje powstanie i rozwój życia na ziemi oraz powstanie człowieka. Szeregów w afiszach.

Kino - teatr „NOWOŚCI”
Wielki podwójny program! Film FOXA.
LUDZIE NA POSTERUNKU
W roli głównej: EDMOND LOWE, M. CLARKE, WILLIAM HARRIGAN.
Teatr: HIFEK i ŁÓPEK SIĘ ZENIA.
Szeregów w afiszach.

sób. Ze względu na gospodarczych zgłoszenia kandydatów należy kierować bez pośrednio do Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Koźmicach w terminie do dnia 15 sierpnia 1932 r.

Komendantka kursu została wyznaczona przez Wojewódzki Związek Straży Pożarnych p. Helena Dymarska — Wojew. Referentka O. Z.

— Z teatru Kameralnego. Dzisiaj drugi występ rewii warszawskiego teatru „Mignon”, który przebojem zdobył sobie na wzorajszym przedstawieniu obecną publiczność. Brawom i bisom nie było końca.

Nie wątpimy, że dzisiaj publiczność (tu mniej pospieszona do teatru, gdyż program tej rewii będzie tylko jeszcze dwa dni. Ceny bardzo przystępne od 49 groszy, a posiadacze kuponów otrzymują przy zakupie dwóch biletów jeden bezpłatnie.

Początek o godz. 7.30, 9.30 wieczorem.

— Kontrola sanitarna sprzedaży owoców. W dobie dojrzewania owoców i podaż ich w handlu notowane jest coraz więcej zjawisko wzmożenia się liczby zachorowań na choroby zakaźne, szczególnie na tyfus.

Jest to następstwem niezachowania ze strony sprzedawców, jako też ze strony kupujących, należytych środków ostrożności.

Funkcjonariusze policji otrzymali zlecenie, by w każdym wypadku niezachowania odpowiednich środków ochraniających owoce przed zanieczyszczeniem i zakurzeniem, winnym sporządzano protokoły i pociągano ich do odpowiedzialności karnej.

Z Sądu Okręgowego

Skazani za malowanie hasel komunistycznych na murach.

Wczoraj Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza i z udziałem sędziów Nierubiszewskiego i Kozielskiego rozpoznawał sprawę Pejsacha Krymana, Arona Strojsberga, Judy Mordki Rozenawajgi i Abrama Balsama, oskarżonych z ar. 102 cz. I K. K., a więc o udział w spisku, dążącym do obalenia istniejącego ustroju Państwa Polskiego.

Najmłodszy z tej czwórki Balsam liczy obecnie lat 17, a krytyczni 1 kwietnia 1932 r., gdy wraz z Rozenawajgiem schwył tany był na gorącym uczynku malowania napisów antypaństwowych, liczył zaledwie lat 16.

Za obiekt swoich niepowołanych popisów malarskich obrali oni dom Nr. 1/3 w Alei Wolności. P. Jerzy Nowakowski, przejeżdżając bawiący w Częstochowie, zauważył to i oddał ich w ręce policji. Wówczas stwierdzono, że Rozenawajgi miał po brudzone ręce niebieską kredką, a Balsam czerwona.

Co dotyczy Krymana i Strojsberga, to tegoż dnia st. posterunkowy Kornobis zatrzymał ich w chwili, gdy ci kredką napisali „Niech żyje K. P. P.” na murach jednego z domów przy ul. Fabrycznej. Krymanowi Kornobis odebrał z rąk pudełko z kłajstrem a Strojsbergowi gazetę pobrudzoną świeżym kłajstrem. Akt oskarżenia zupełnie wyraźnie inkryminował Krymanowi i Strojsbergowi również i rozkładał je plakatami z napisem: „Precz z Sądem doroznym nad towarzyszem Gadomskim! Precz z katowskim regulaminem więzienia! Precz z sądami doroznymi! Żądamy uwolnienia więźniów politycznych K. D. K. Z. M.”

Podprokurator Chawłowski w dłuższym przemówieniu żądał w wszystkich oskarżonych przykładowego wymiaru kary.

Mec. Markowicz w obronie Strojsberga i Krymana zwałczal tezy oskarżenia i prosił o zmianę kwalifikacji aktu oskarżenia na art. 129, traktujący o rozpowszechnianiu druków treści podburzającej. W obronie tej samej tezy przemawiał apl. adw. Choldyk, obrońca z urzędu Rozenawajgi. Ostatni przemawiał mec. Mętnicki, obrońca z urzędu Balsama, prosząc w konkluzji o wyrok uwięzienia.

Sąd, przychylając się do argumentów obrony, uwięził oskarżonych z zarzutów należenia do Z. M. K. i uznawszy ich winnymi tylko rozpowszechniania dru-

KRONIKA

Sroda 3 SIERPIEŃ

Dzisiaj — Znal. rel. św. Szczepana Jutro — Dominika

Wschód słońca o godzinie 4.12

Zachód — 18.27

Kalendarzyk historyczny: Dembiński wchodzi do Warszawy w 1831 roku.

— **Baczność Pewiaczki (P. W. K.).** Od Zarządu Koła lokalnego P. W. K. otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie: „W powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przybędzie do Częstochowy, Pewiaczki muszę znaleźć się na pierwszym miejscu.

Wszystkie obecne w Częstochowie i okolicy pewiaczki zgłoszą się dnia 4-go sierpnia r. b., o godzinie 16—17 w kancelarij koła lokalnego ul. Kilińskiego (Sejmik powiatowy) po dalsze rozkazy i informacje.”

— **B. ławnik Nowakowski** komisarzem rządowym Białegostoku. B. ławnik wydziału finansowego naszego magistratu p. Jerzym Nowakowski otrzymał nominację na stanowisk: komisarza rządowego w Białymstoku.

— **Z teatru Letniego w parku 3-go Maja.** Dzisiaj przedstawienie zawieszono z powodu generalnej próby. Jutro premiera niegranej jeszcze w Częstochowie sztuki historycznej w 5 obrazach p. t. „Kiliński” W tytułowej roli wystąpi artysta scen warszawskich p. Sawicki, w głównych zaś rolach: pp. Zbierzowska, Szymańska, Szymański, Stanisłowski, Cesarska, Jaglarz, Piekarski, Otrebski, Orliński (reżyser) prócz tego wojsko, statystyki, statystyki, dzieci w liczbie 40 osób.

— **Decoracje nowe** — kostjmy, meble i t. p., tak, że sztuka ta otrzyma nie tylko pierwszorzędna obsadę, ale i wystawienie stoi na wysokim poziomie.

Ceny miejsc od 49 gr. Początek o 8 wieczorem.

— **Ze związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego.** W dniu 8 b. m. odbędzie się w Kielcach w lokalu własnym posiedzenie Zarządu Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego. Na porządku dziennym znajdują się sprawy organizacyjne, personalne, techniczne i gospodarcze.

W czasie od dnia 19 do 28 b. m. odbędzie się w Koźmicach 10-dniowy kurs dla kandydatów na komendantki Żeńskich Oddziałów samarytańsko-pożarniczych. Skośzarowanie i wyżywienie otrzymają uczestniczki bezpłatnie, natomiast pokrywają jedynie kosztą przejazdów kolejowych.

Dotyychczas zgłosiło swój udział 15 o-

ków natury podburzającej, skazał ich ze względu na dotychczasową niekaralność i młodociany wiek: Krymiana, Strojsberga i Rozencwajga na karę po 1 i pół roku, a Balsama na 1 rok twierdzy.

Siedem wyroków skazujących za skomplikowaną kradzież mieszkaniową.

W marcu b. r. nieznanymi sprawcy skradli z mieszkania Judyzy Faski (Fabryczna 2) dość dużo przedmiotów, garderoby i bielizny, biżuterji i t. d., wartości około 1000 zł.

W toku dochodzenia wyjaśniły się bardzo ciekawe okoliczności.

Oto na dwa dni przed kradzieżą do mieszkania Faski zawezwany został właściciel zakładu ślusarskiego przy ulicy Piłsudskiego Symba Binder do naprawy mebli zamków u drzwi. Dalej okazało się, że Faska ma dwa mieszkania, podzielone tylko sienią. Na jednym z mieszkań wisiała tabliczka z nazwiskiem „Faska”, a na drugim — sztyldzik z nazwiskiem „Różańska”. Ta Różańska, to 80-letnia matka Faski.

Binder, po powrocie do domu opowiedział swemu czeladnikowi Wojciecho wi Rudlikowi i jego przyjacielowi Edwardowi Bednarkowi, jak sprytnie urządzili się Faskowie, żeby uniknąć egzekucji ze strony urzędu skarbowego. W mieszkaniu Fasków widnieją tylko nagie ściany, a wszystkie futra, biżuterja i bardziej wartościowe rzeczy zmagazynowane zostały w mieszkaniu Różańskiej.

Jednocześnie Binder miał się wyrazić, jak głosi akt oskarżenia, że łatwo tam do końca kradzieży i że ten, kto to zrobi dobrze na tem zarobi.

Bednarek, korzystając z tej informacji Bindera, opowiedział to małżonkom Warszawskim, u których mieszkał, a Warszawski podzielił się tą wiadomością z Władysławem Opalą i Stanisławem Majem.

Stanisław Maj z kolei uczynił odpowiednie zwierzenia Stefanowi Beblotowi i ci dwaj ostatni, Maj i Beblot, którym Bednarek i Warszawski wskazali mieszkanie Faski, przy pomocy żelaznego łomu w nocy z 24 na 25 marca, korzystając z tego, że stara Różańska nie spała w tem mieszkaniu, oderwali zamek od drzwi mieszkania Różańskiej i dokonali kradzieży.

Skradzione rzeczy zanieśli do Beblota, który ukrył je w studni swojego domu. W kilka dni potem część tych rzeczy znalazła się w mieszkaniu niejakiej Antoniny Kluźniakowej, która kazała swojej 16-letniej córce Leokadii zanieść do swoich bliskich krewnych.

Kradzież została wykryta dzięki energicznemu zabiegom wywiadowców Jana Krawieckiego i Walerjana Polacka.

Sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza i z udziałem sędziów Nierubiszewskiego i Kozielskiego jako wotantów. Oskarżenie popierał nowomianowany prokurator Jarzębiński.

Bindera bronili z wyboru mec. J. Markowicz, Opali — mec. Rajchman, Beblota mec. H. Kon, Kluźniakówny — mec. Paciorkowski. Wszyscy z urzędu.

Wszyscy prawie oskarżeni z wyjątkiem młodzieńkiej Leokadii, byli już karani za kradzieże. Palma pierwszeństwa pod tym względem należy się Beblotowi, karanemu 14 razy.

Sąd po dłuższej naradzie Bindera i Warszawską uniewinnił, Beblota skazał na 4 lata ciężkiego więzienia, Opalę na 1 rok, Maję — na 2 lata, Kluźniakową — na 6 miesięcy, Bednarkę na 1 i pół roku i Kluźniakównę na 3 miesiące z zawieszonym wykonaniem wyroku.

Kronika sportowa.

W ostatnim spotkaniu o puchar Davisa między Francją i Ameryką Borotra po konał Allisona w stosunku 1,6, 3,6, 6:4, 6:2, 7:5.

W drugim meczu Vines — pokonał Cochet 4:6, 0:6, 7:5, 8:6, 6:3. Wobec tych wyników Francja zwyciężając U. S. A. 3:2 i zatrzymała puchar Davisa na następny rok.

Ministerstwo spraw zagr. wysłało do Kusocińskiego za pośrednictwem ambasady w Waszyngtonie następującą depezę: Mistrzowie świata serdecznie powinieli szanownego wspaniałego sukcesu składa ministerstwo spraw zagr.

Na osobnym miejscu donosimy o świetnym zwycięstwie Kusocińskiego na Olim

Dnia 31 lipca 1932 roku w kościele św. Zygmunta podgospolawiony został zwłazek matczanski pomiędzy P. Janiną Swiatkowską a P. Bolesławem Woźniakiem. Młodej parze, „Szczęść Boże”.

pijając w Los Angeles.

Jak wynika z dotychczasowych doniesień, reszta startujących w drugim dniu Olimpiady naszych zawodników nie odegrała poważniejszych roli. Odpadł bowiem już w przedboju w rzucie kulą Heljasz, a Walasiewiczówna w rzucie oszczepem, jako też Pławczyk w skoku wzwyż nie osiągnęli wybitniejszych wyników.

Klasyfikacja ogólna „Tour de France”: 1) Leducq 154.11.49, 2) Stoeppel 154.35.52 3) Camusso 154.37.20, 4) Pessenti 154.48.57, 5) Rousse 154.52.53, 6) Bonduel 154.57.02, 7) Thierbach 155.10.33, 8) Demysere 155.18.13, 9) Barral (pierwszy „turyista”) 155.18.46.

W klasyfikacji drużynowej: 1) Włochy 464:57:41, 2) Francja 465:05:08, 3) Belgia 465:09:25, 4) Niemcy 465:36:37, 5) Szwajcaria 469:12:16.

Weissówna na ostatnim treningu osiągnęła w rzucie dyskiem wynik 42.06 mtr. Szabinińska wylosowała do przebiegu na 80 m. przez płotki amerykańkę Webb i Wall oraz kanadyjkę Wilkon.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 2 na 3 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosiańskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Wizyta „darmozjadów” w restauracji, Heroberg Sztyja (Warszawska 3) za meldował policji że przybył do restauracji jego Piotr Kurzunow z drugim osobnikiem, którzy nie zapłacili za wypitą wódkę i zakąski.

Znów kradzież z kiosku w Al. Wolności. Urzędowski Teofil (Sosnowa 20) zameldował policji, że z kiosku jego przy ul. Al. Wolności skradziono mu cztery duże paczki zapalek i inne drobiazgi, wart. 50 zł.

Złodziej w mieszkaniu. Waks Luzer (Garnarska 11) zameldował policji, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania zegarek męski niklowy z łańcuszkiem wart. 20 zł.

Kradzież z wozu. Zięba Paweł (Łgota, gm. Konary) zameldował policji, że z wozu przy ul. Senatorskiej skradziono mu kartofle, wart. 7 zł.

TEATR „GRAND - KINO” wyświetla wznowiony, przepiękny film dźwiękowy „Parada miłości”. Film opracowany przez E. Lubitscha według operetki: „Księżę małżonek” jest doskonały pod każdym względem: treść zawierająca dzieje marjażu uroczej królowej Luizy i młodego oficera, który się zbuntował przeciwko narzuconej mu roli nie znaczącej „księcia-małżonka” i... wygrał sprawę, uroczona akcja, bogata wystawa, melodyjne piosenki ze wspaniałym i popularnym już dziś „marszem grenadierów” — wszystko to składa się na nieprzeciętną całość, a gdy się doda, że główne role grają znakomicie: śliczna, o krystalicznym głosie Jeanette MacDonald i sympatyczny, pełen ekspresji Maurice Chevalier, nic nie pozostaje do życzenia. Dobra jest też para groteskowa lokaja i pokojówki: L. Lane i L. Roth. — Nad program tygodnik P. A. T. — a i dźwiękowy Paramountu.

SZKOŁA TAŃCÓW baletm. K. Kosteckiego ul. Waszyngtona 6 (d. Janina). Zawiadania W. P. 12 „Otwarcie sezonu” nastąpi w niedzielę d. 7 sierpnia, o g. 7 wiecz. Lekcja praktyczna, w powiększonym lokalu. Muzyka PP. Jolowickich. Zapisy na kursy, lekcje oddzielne, codz. od 10 r. do 9 wiecz. Lekcje praktyczne w soboty od 8, w niedzielę i święta od 7 wiecz.

OGŁOSZENIE. Nr. E. 3953/31. Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Czeszochowie Igo rewiru, zamieszkały w Czeszochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawnie ul. Jana 5) ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 roku od godziny 10-jej rano w Czeszochowie przy ul. Warszawskiej Nr. 47 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Władysława Bazana i Maksymiliana Gwoździarza, mianowicie: maszyny do wody sodowej, maszynki, kotła, wanny, chomonta, skrzyń i butelek, ocenionych na zł. 1147 gr. 50. Zarezerwowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie. Dnia 28 czerwca 1932 roku. Komornik Igo rewiru K. Polna.

Z KRAJU.

(—) 18 dzieci zatrulo się wilczymi jagodami. Grupa dzieci z półkolonii letniej przy ul. Szerokiej w Warszawie udała się na wycieczkę do lasu wawerskiego. Około 30 dzieci odłączyło się od ogólnej grupy i rozbiegło się po lesie zaczęło zbierać jagody.

Po kilkumastu minutach w różnych punktach lasu rozległy się przerażenieli krzyki i jęki. Gdy starsi uczniowie i opiekunowie udali się w głąb lasu, natknęli się w kilku miejscach na grupki dzieci, leżących na ziemi i poprostu odchodzących od przytomności.

Natychmiast wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził zatrucie 18 dzieci wilczymi jagodami.

Po udzieleniu pierwszej pomocy 14 dzieci przewieziono do domu, a 4 chłopców ulokowano w szpitalu dziecięcym in. Karola i Marji.

Na tle szubienicy..

Żądza sensacji od najdawniejszych czasów towarzyszy ludzkości. Nerownościem i grzyzka — to przecież sadystyczne przedstawienia średniowieczne — ponura groza ciemnoty, zabobon, publiczne łamanie kołem, trącenie morderców.

Ale i dzisiejszy tłum, zdawałoby się, bardziej oświecony, wierny pozostał niedziedziej żądzy sensacji.

Kat Maciejewski jest dziś osobistością bardzo popularną w Polsce. Ponury ten zawód ciągnie wielu ludzi i gdyby zbrakło Maciejewskiego — stu innych zgłosiłoby się na jego miejsce.

Ostatnia egzekucja w Rybniku, jak zgodnie zaznaczają pisma, doprowadziła mieszkańców tego sennego, spokojnego miasteczka do stanu wrzenia.

Wiadomość o skazaniu na śmierć mordercy 7-letniej dziewczynki zelektryzowała miasto. Przed gmachem sądu gromadziły się tłumy i tłumy czekały na przyjazd kata. Maciejewski, którego ta ciekawość ludzka niewątpliwie napelniała odrzą, spokojnie przesiadł godzinę w bufecie kolejowym, czekając aż się ludzie rozjeżdżą...

Z tej przyczywiny rozszalał się pogłoska, że kat nie przyjechał.

Do prokuratora zgłosiło się zaraz kilku osobników, którzy gotowi byli połączyć przyjemne z pożytecznym: wyrzucić kata, powiesić człowieka i... zarobić 100 złotych.

Zrezygnowano jednak z ich propozycji...

Gawliczkowi sążone było zginać z rąk urzędowego kata Rzpłitej.

Miejsce egzekucji obległ tłum. I choć nie mógł się dostać do wewnątrz więzienia, wypełnił sąsiadujące dachy, drzewa, okna. I wielu widziało straszną scenę wieszania człowieka.

Sam morderca, Gawliczek, nie wierzył do ostatniej chwili w wykonanie wyroku. Przyjął wreszcie zakonnik, z którym początkowo nie chciał rozmawiać.

W czasie trącenia pomagał Maciejewskiemu przygodny pomocnik, który za swe usługi otrzymał 25 złotych.

Przykre, denerwujące widwisko...

Czy egzekucji nie można było wykonywać w jakimś ośobodonym lokalu, a nie pod gołym niebem, aby ustrzec się przed publicznością z dachów, okien i drzew? Straszny obrzęd trącenia choćby mordercy, nie jest widwiskiem budującym i umoralniającym...

Ratujmy honor naszego grodu przez zdobycie jankajwiększej ilości P. O. S!

Ostatnie wiadomości.

RZĄD POLSKI ŻADA PRZEPROSZENIA ZA WYBRKY P. VON RINTELENA

Warszawa, 2.8. — Dochodzenie przeprowadzone w związku z incydentem, wywołanym przez p. von Rintelena, wykazały, że p. von Rintelena własnoręcznie zdiag flagę polską. W związku z tem rząd polski polecił posłowi polskiemu w Berlinie złożenie w rząd niemieckiego stanowczego protestu z oświadczeniem, że rząd polski czeka zadośćuczynienia.

ZGON KS. SEIPLA.

Wiedeń, 2.8. — Dział rano zmarł ks. Seipel, b. kanclerz Austrii.

SUKCES WALASIEWICZÓW NA OLIMPIADZIE.

Warszawa, 2.8. — Dzisiejsze depezy donoszą o nowym sukcesie zawodniczki

polskiej Walasiewiczówny na Olimpiadzie w Los Angeles. Walasiewiczówna w przedbiegu na 100 mtr. osiągnęła rekord światowy 11,9 sek.

MOBILIZACJA W PARAGWAJU.

Assumption, 2.8. — Parlament paragwajski uchwalił dekret prezydenta republiki, zarządzający mobilizację powszechną.

GEN. MAA ŻYJE!

Charbin 2.8. — Po ogłoszeniu wiadomości, jakoby gen. Maa został zabity w ub. tygodniu, Japończycy obecnie wykażą w tej sprawie pewne wahanie. Wiadomości są rzekomo pochodzące od gen. Maa, głoszą, że stoi on obecnie na czele akcji przeciwjapońskiej.

ZAMIESZKI W TYBECIE.

Moskwa 2.8. — Według doniesień z Dalekiego Wschodu, Tybetańczycy pod dowództwem Dalaj Lamy rozpoczęli gwałtowną ofensywę w okragach Tsin-Haj, Kukuror, Syczuan i in. 5 bataljonów atakuje klasztor w Dat-Sin.

PODATKI W NATURZE.

Hamburg 2.8. — Rząd państwa oldenburgskiego upoważnił gminy od ściągania podatków w naturze, zebrane artykuły rozdzielane będą jako zasiłki opieki społecznej gmin.

NIEZWYKŁA TRAGEDJA.

Wilno 2.8. — Na rzece Szczy w pow. łuninieckim, tuż nad granicą, wydarzył się tragiczny wypadek. Por. Tuszański z rodziną i kuzynką Przymusiąłową oraz z sierz. Stefanem Dolinskim wybrali się na wycieczkę, podczas której miało się odbyć polowanie. W czasie kąpieli Przymusiąłówna poczęła tonąć a sierzant, chcąc ją ratować, podał jej sirzelbę, trzy mając za łufę. Przymusiąłówna, chwyciwszy za strzelbę, spowodowała wysrzał i sierzant ugodzony w pierś, padł trupem na miejscu. Świadcami śmierci sierzanta było dwoje jego małych dzieci.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Czeszochowy, w myśl § 83 ustawy Towarzystwa („Zbiór praw i rozporządzeń rządowych” Nr. 145 z roku 1898, pozycja 1921), niniejszym zawiadamia: 1) współwłaścicieli nieruchomości w Czeszochowie Nr. hipot. 606:

Laje Szpigielman, Abrama Szpigielmana, Matiera Szpigielmana-Judeca Inwald i Ruchel Inwald; 2) współwłaścicieli nieruchomości w Czeszochowie Nr. hipot. 2532: Szlama i Salomon Czeszochowski i Faigle Lasocka; 3) współwłaścicieli nieruchomości czeszochowskiej, oznaczonej numerem repertorium hipotecznego piotrkowskiego 6^{ty}: Daniele - Marie Grzybowska, córka Aleksandra, — którzy swojego miejsca zamieszkania nie uawnili w hipotece, — ze niżej wymienione nieruchomości zostały wystawione na sprzedaż przymusową przez licytację na warunkach, uawnionych we włączających księgach hipotecznych. — Jednocześnie Dyrekcja Towarzystwa podaje do wiadomości wyżej wymienionych właścicieli, że licytacja nieruchomości odbędzie się w trybie ustawy Towarzystwa Kredytowego miasta Czeszochowy przewidzianym, w kancelariach hipotecznych, włączających sprzedawanym nieruchomościom, w następujących terminach: nieruchomości Nr. hipot. 606 — w dniu 27 października 1932 roku przed Notariuszem Józefem Grzędzińskim w Czeszochowie, nieruchomości Nr. hipot. 2532 — w dniu 7 listopada 1932 roku przed Notariuszem Fadaszem Kossem w Czeszochowie, nieruchomości oznaczonej numerem repertorium hipotecznego piotrkowskiego 6^{ty} — w dniu 23 listopada 1932 roku przed Notariuszem Marjanem Byczkowskim w Piotrkowie. — Gdyby w powyższych terminach licytacje nie doszły do skutku, zastosowane zostaną przepisy § 97 ustawy Towarzystwa Kredytowego miasta Czeszochowy.

O F I A R Y.

Na potrzeby Jasnej Góry przy uporządkowaniu terenu: Brawata zł. 2.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Wiadomość Biuro „Renoma” Aleja 21.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Katarzyna Zofia Rajca. 1842

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych na imię Anna Duda Nr. 7281. 1847

LEKCI matematyki użdziela podczas wakacji b. dyrektor Gimnazjum Waszyngtona nr. 73 m. 8.

MŁODSZY introligator, może się na tychemast zgłosić, Oferty wraz z określeniem wygradzenia pod Lublinie, skrz. poczowa 15.

BUDUJEMY domy, wille, w katedrze miejscowości na długoletnie spłaty. Oferty „Par” Poznań pod 56,88.

POZYCZKI długoterminowe, amortyzacyjne użdziela, Oferty „Par” Poznań, pod 56,90.

LAWKI szkolne używane sprzedamy. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Z. K.”

ZGUBIONO kwit lombardu Nr. 16257

Gdy Stany Zjednoczone staną się „mokre”.

Jedną ze stawek, o które toczyć się będą wybory na prezydenta w Stanach Zjednoczonych, ma być zniesienie prohibicji. Szanse „zmoczenia” Ameryki wzrosły obecnie, z chwilą gdy za zniesieniem prohibicji alkoholu opowiedziały się partia demokratyczna oraz część partii republikańskiej.

Gdyby przyszło do uchwalenia ustawy o zniesieniu t. zw. billu Volstead'a i wrota Ameryki stałyby otworem dla wszelkiego rodzaju importowanych win, spirytualijów i piwa — przemysł browarniczy, gorzelniany i winiarski nie tylko Stanów Zjednoczonych ale i Europy stanąłby w obliczu nowych perspektyw „prospedity” po długoletnim kryzysie.

Z perspektywa tą zaczynają się już liczyć na serio i w Ameryce i w Europie, przygotowując narazie obliczenia statystyczne, sprawdzając zapasy w składach i sprawdzając zdolność produkcyjną unieruchomionych dotąd browarów, rafinerii, gorzelnii.

W Ameryce samej, gdyby zniesiono prohibicję, weszłyby w grę olbrzymie fabryki i wielkie kapitały. Przed rokiem 1918 znajdowało się w Stanach w pełnym ruchu 1100 browarów. Liczba czynnych obecnie tainych, nielegalnych gorzelnii i browarów sięga 15.000, ale wyrobę tych „fabryk” konsumowane są tylko dlatego, że prawdziwe wino, likiery, piwo są zbyt drogie dla przeciętnego Amerykanina.

Duże nadzieje pokłada przemysł browarniany, gorzelniany i winiarski Europy w związku z perspektywą otwarcia terytorium Stanów Zjednoczonych dla importu win, likierów, wódek i piw zagranicznych. Ameryka przed rokiem 1918 była największym importermem i konsumentem win francuskich i likierów, hiszpańskich, włoskich, wódek angielskich i piwa niemieckiego. To też Francja np. posiada dzisiaj zapas blisko 200 milionów flaszek szampana, 175 milionów flaszek Bordeaux i 150 milj. flaszek Burgunda, które czekają tylko

na otwarcie granicy amerykańskiej. — Prócz Italii, Hiszpanii, Niemiec wchodzi też w grę jako kraje zainteresowane w eksporcie spirytualijów do Stanów kraje takie, jak Anglia, Grecja, Szwajcaria, Meksyk, Portugalia, Austria, Węgry i t. d.

Na „złote czasy” dla importerów win

O strasznej nędzy wsi

Rewelacyjne cyfry.

Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach prowadzi systematyczne obliczenia dochodowości drobnych gospodarstw włościańskich. Ostatnio Instytut ogłosił wyniki swych badań przeprowadzonych wśród 1000 gospodarstw na terenie całego państwa.

Badania Instytutu dotyczą gospodarstw rolnych o wielkości od 2 do 50 hektarów, a więc gospodarstw zupełnie małych, t. zw. karłowatych, drobnych, średnich i większych włościańskich.

Liczyby, które przytaczamy poniżej, odnośna się do gospodarstw, obejmujących od 5 do 10 hektarów, i stanowią przeciętną wartość dla całego kraju. Instytut Puławski doszedł do nich na podstawie bardzo szczegółowej drobiazgowej ankiety, poddanej starannie analizie i sprawdzeniu.

Odnośna się one do roku gospodarczego 1929 — 30, t. j. do okresu od lipca 1929 roku do lipca 1930 roku. Wybrałmy liczby dotyczące gospodarstwa 5 do 10-cio morgowego.

Instytut oblicza, że nadwyżka, osiągnięta przez właściciela takiego gospodarstwa wynosi średnio 39,81 złotych na hektar. Ta nadwyżka stanowi ekwiwalent za pracę właściciela i członków jego rodziny na hektarze w ciągu roku. Prócz tego właściciel ma produkty na własne potrzeby.

Z dalszych obliczeń wynika, że na jeden hektar w opisywanym gospodarstwie przypada rocznie przeciętnie 75 dniówek pracy właściciela i członków jego rodziny, z czego wynika, że dzień pracy na roli w gospodarstwie własnym przynosi 57 groszy, a ponieważ dzień

wódek trzeba będzie jednak poczekać jeszcze ze dwa lata, gdyż o zniesieniu billu Volstead'a decydować może w Stanach tylko Kongres, a wybory doń odbędą się dopiero w listopadzie 1933 roku, zaimby zatem uchwała Kongresu ewentualnie weszła w życie, nadszedłby lipiec 1934 r.

pracy na wsi obejmuje przeciętnie 12 godzin pracy, wypada na jedną godzinę pracy zapłata w kwocie 5 groszy.

Obliczenia Instytutu Puławskiego nie są bynajmniej abstrakcyjne. Za podstawę zarówno kalkulacji kosztu produkcji jak i rachunku przychodu surowego i czystego posłużyły faktyczne ceny, płacone względnie osiągnięte przez gospodarstwo rolne w roku gospodarczym 1929/30, oraz zbiory z tego roku.

Liczyby przytoczone dotyczą średniego typu gospodarstwa wiejskiego, którego sytuacja jest stosunkowo najkorzystniejsza, gdyż znaczna część pracy w niem może być wykonana przez rodzinę właściciela i koszt pracy najemnej odgrywa w niem tylko nieznaczna rolę.

W gospodarstwach mniejszych i większych dochodowość przedstawia się znacznie gorzej. W gospodarstwie karłowatym, poniżej 5 morgów dochód z pracy całodzienną wynosi 36 groszy — czyli 3 grosze za godzinę.

W gospodarstwach powyżej 10 morgów niema wogóle nadwyżki, tyle tylko, że właściciele ich mają żywność na własne potrzeby.

Przychód gotówkowy włościanina mającego 10 morgów, t. j. pięć i pół hektara, wynosi rocznie 220 złotych — miesięcznie 18,25 zł. Ma to wystarczyć na sól, naftę, ubranie, obuwie, gazety itp.

A jeżeli włościanin ma jeszcze długi oprocentowane lichwiarsko? Wówczas musi chodzić w łachmanach i nie literalnie kupić nie może. Nie trzeba przytem zapominać, że dwie trzecie gospodarstw w Polsce ma mniej niż 10 morgów gruntu, oraz, że w roku bieżącym — obciążone koniunkturą na produkty hodowlane była znacznie gorsza, niż w roku 1929/30, do którego odnośna się obliczenia Instytutu. A wiadomo, że produkty hodowlane to główne źródło dochodu włościan.

Dotychczas spadek dochodów włościan idzie w zatrważającym tempie. Gospodarstwo 10-morgowe dawało w roku 1927/8 nadwyżkę około 980 zł, w roku 1928/9 około 490 zł, w roku 1929/30 około 220 zł. Trzeba pamiętać, że są to cyfry przeciętne, a więc typowe.

Wszelkie komentowanie powyższych cyfr jest zbędne. Nie trzeba ich tłumaczyć — przeciętnie one same najlepiej tłumaczą wiele zjawisk: ograniczenie zbytu wyrobów przemysłowych, trudności przy ściąganiu podatków, itd.

Kres panowania brylantów

Okres od 1880 roku do 1890 roku był w dziejach Afryki Południowej fantastyczną bajką o zakopanym skarbach. Odnalezienie kopalni brylantowych — stworzyło olbrzymie fortuny z niczego, z bogactwo kraj.

Jak zwykle w takich razach działał przypadek. Pracujący przy budowie kolei o 20 kilometrów na południe od stolicy Transwaalu, Pretorii, inżynier — szwed, Chrystjan Ugglia, wpadł na pomysł poszukiwania diamentów w tych okolicach. Szczególnie nie dopisało mu — nie znalazł nic. W kilka miesięcy później przygodny poszukiwacz, niejaki Cullinan, rozpoczął w tej samej okolicy poszukiwania, uwiecznione odrazu niezwykłym powodzeniem — znalazł on bowiem największy brylant na świecie, t. zw. od jego imienia „Cullinan”, znajdujący się obecnie w posiadaniu rządu Wielkiej Brytanji. Stawczy się milionerem, Cullinan założył potężną spółkę eksploatacji kopalni diamentów p. i. „Premier Diamond Mine”.

Historja z Cullinaniem nie była wyjątkiem w dziejach pól diamentowych. Pewien osadnik, van Nickirk, spostrzegł, że dzieci bawią się kamykami błyszczącymi, odkupił je od nich, potem odprzedał znów za 45.000 fnt. gubernatorowi Południowej Afryki, ten zaś sprzedał je już za cenę 1 miliona funtów lordowi Dudley, który z kolei wyzbył się brylantów na sumę 3 miliony funtów! Wobec takich sukcesów, do Afryki

Dźwiękowe „GRAND-KINO”
Od poniedziałku 1 sierpnia i dni następujących,
KONCERT GRY I SPIEWU DWÓCH MAJSEYNNIEJSZYCH GWIAZD!
boska **Jeanette Macdonald**,
oraz **MAURICE CHEVALIER** w filmie pt.
Parada Miłości
Melodjunki! Artystki! Dawajcie! Wdzięk! Honor!
Nad program:
Dźwiękowe przeglądy wydarzeń światowych
oraz polską aktualność filmową.
Szczegóły w afiszach.

Południowej zaczęły napływać tłumy poszukiwaczy ze wszystkich stron świata: w roku 1870 było ich zaledwie 100, w roku 1872 liczone ich już 5.000, a w roku 1876 w Kimberley Hill nagromadziło się 35.000 ludzi, poszukujących fortuny. Nie był to oczywiście kwiat ludzkości, to też prezydent Transwaalu starzy Krüger, zagał kiedyś swą przemowę na zebraniu przedwyborczem w ten sposób:

„Moji drodzy przyjaciele chłopci, mieszczanie, przemysłowcy, złodzieje, bandyci, mordery, nowi przybysze i inni...”

Wielu z pośród nowych przybyszów, zrobiło wielkie fortuny w ojczyźnie diamentów, np. Cecil Rhodes, Alfred Beil de Barney, Barnato, Albu etc. Wkrótce ci nowi milionerzy założyli syndykat dla wspólnej eksploatacji kopalni i sprzedaży diamentów. Tak powstała słynna, światowa spółka „De Beers Corporation, która owdlała później światowym rynekim brylantów.

Podczas wojny, a zwłaszcza po wojnie, gdy powstały fortuny i nowobogacy, gdy inflacja poderwała wiarę w pieniądź, brylanty stały się najbardziej poszukiwaną trwałą wartością i poszły w górę. To były czasy niesłychanego powodzenia dla De Beers Cy i zwyżki cen brylantów.

Kres temu położyło jednak odkrycie nowych, niesłychanie bogatych pól diamentowych w Lichtenberg, w Transwaalu. Groziła inflacja brylantów. Wypukiono zatem nowe kopalnie tylko po to, aby je zamknąć. Ale i to już nie pomogło. Brylantów było za dużo na rynku światowym, cena ich spadła — na żeb na szyję. A wraz z tem zaczęto wyzybywać się brylantów i rzucac je na rynek sprzedaży. Akcje De Beers spadają gwałtownie na giełdach, cena ich obniża się i wynosi zaledwie dziesiątą część wartości nominalnej. Następuje krach. Tak się skończyła epopeja wielkich fortun, fantastycznych bogactw, leżących dziś martwo w ziemi. Or.

Co i jak jest przeciętny francuz?

Francuzi odżywiają się naogół dobrze i menu codzienne przeciętne, średnio uposażonego pracownika, a nawet robotnika jest bardzo obfite.

Obliczenia statystyczne ministerstwa higieny, oraz ministerstwa pracy, jak również poszczególne ankiety, dają duży materiał w tym kierunku. Jak wynika z obliczeń, t. zw. przeciętny Francuz spożywa przeciętnie 100 gramów, śledzi i 250 gramów pomidorów miesięcznie w postaci t. zw. przekasek i przystawek. W rubryce pożywienia mięsnego figurują: 480 gramów cielęciny, 320 gramów poledwicy, 150 gramów, baraniny i 250 gramów szynki — w stosunku tygodniowym na osobę. Do tego dochodzi duża ilość rozmaitych jarzyn, jak to: 800 gramów szpinaku, 400 gramów salaty, 1000 gramów kartofli. — Oprócz rozmaitych serów, figurują w jadłospisie owoce, wśród których poznaczają miejsce zajmują pomarańcze w ilości 600 gramów, dalej sliwki, gruszki, winogrona, 10 litrów mleka, pół litra octu, 600 gramów masła i 7 flaszek oliwy nicejskiej, dopełnia menu przeciętnego Francuza, który napewno nie cierpi na nieodżywianie.

Poważną i niezbędną pozycję stanowi wino, którego konsumacja wynosi przeciętnie na osobę w stosunku miesięcznym 10 flaszek czerwonego i dwie flaszki białego wina.

Dwa główne postki przedzielają dzień roboczy Francuza na dwa odcinki: obiad pierwszy o godz. 12-ej i pół — i po poł. obiad drugi o godz. 7-ej, po zakończeniu pracy.

Tylko P. O. S. może być dowodem wazszej sily i tężyny fizycznej!

Nadzwyczajne widziadła senne.

Stolica Węgier, przeżywa nielada sensację. W miejscowości Uelló, oddalonej o jedną godzinę jazdy od Budapesztu, natrafiono na groby z czasów panowania Awarów. O ile przedmioty znalezione w grobach awarskich są cennym przyczynkiem do badań historycznych owych zamierzchłych czasów, o tyle sposób, w jaki zostały odkryte, jest nielada sensacją dla uczonych archeologów, a wprost niepomierną dla szerokiego ogółu. Naprawdę sprawa warta jest opisu.

Na początku lipca zjawił się u jednego z kustoszów Narodowego Muzeum w Budapeszcie starszy wieśniak z dobrze wypchanym plecakiem, w którym znajdowały się piszczele ludzkie. Wieśniak prosił o zbadanie kości, które chciał by sprzedać, bo według jego przekonania mają wielką wartość.

Zrazu kustosz nie dowierzał wynurzeniu wieśniaka, ale przypatrzwszy się przyniesionemu rupieciu dokładnie, zastanowił się. Atoli więcej zaciekałwilo uczonego opowiadanie wieśniaka, zarazem grabarza w Uelló. Wieśniak twierdził z całą stanowczością, iż pewnej nocy śniło mu się, że na południowym skraju miejscowego cmentarza znajduje się starożytny cmentarzysko. Tego samego dnia skoro się dobrze ściemliło, wybrał się na miejsce, widziane we śnie i zaczął kopać. Szczęśliwym trafem natopał w głębokości jednego metra na grób, a następnej nocy jeszcze na dwa dalsze. Znalezione kości przyniósł ze sobą do oceny muzealnej, boć jakaś nagroda mu się należy.

Kustosz zwołał grono profesorów na konferencję i przedstawił im sprawę. Wieśniak ubzdrowiwszy w przyszłowiową chlopską cierpliwość, odzierał spokojnie wyniku badań. Po długich proforskich dociekaniach uzgodnili swą tezę, że kości, przyniesione przez wiejskiego grabarza z Uelló, pochodzą z czasów panowania Awarów na Węgrzech.

Nazajutrz wyjechało kilku archeologów do Uelló. Przybywszy na miejsce tajemniczych grobów, stanęli po raz wtóry wobec dziwnej zagadki. Grabarz

był w swoim żywiole. Wskazywał na chybił trafił miejsca, gdzie powinny się znajdować groby. Z pewnym niedowierzaniem zaczęto w tych miejscach kopać i natrafiono jeszcze na dwadzieścia grobów.

Zdziwienie uczonych rosło. Wieśniak, nie mając najmniejszego pojęcia o historii starożytnych ludów, opowiadał z wielką dokładnością, co się w dalszych grobach znajduje i o rozmieszczeniu sprzętów, jakie składano w owych zamierzchłych czasach razem ze zwłokami do grobów. Zapytany przez uczonych, skąd ta jego pewność, oświadczył z całą powagą, iż przez kilka nocy z rzędu miał dziwne sny, w wyobraźni swej widział podziemne ganki, i groby z całą ich zawartością.

Archeolodzy stwierdzili zgodnie, że cmentarzysko w Uelló pochodzi z czasów wielkiej wędrowki ludów, względnie z czasów panowania Awarów na Węgrzech, gdyż znalezione przedmioty, jak: złote spinki, strzały, krzemienie, noże, naczynia brązowe, srebrne, pozłacane zausznice i naramienniki, rzeźby kościane, są najoczywistszymi tej epoki dowodami.

Awarowie byli pokrewnym szczepem z Mongołami. Po upadku państwa Hunów pod Atylą w 5-tym wieku, zdobyli Awarowie dzisiejsze Węgry. Czynnąc najeźdy na Zachód, zapuszczali się aż do dzisiejszej Bawarii. W roku 796 zostali na głowę pobici przez króla frankońskiego Pepina i już więcej się nie podnieśli.

W roku 1000 po Nar. Chrystusa zdobyli Madziarzy pod wodzą Arpada Węgry, których panowanie utrzymało się do dalszych czasów. Resztki Awarów zlały się z Madziarami.

Wykopalska w Uelló mają doniosłe znaczenie historyczne dla czasów z epoki wędrowki ludów. Niestety, środki materialne, jakimi rozporządza Narodowe Muzeum w Budapeszcie są bardzo ograniczone i nie pozwalają na dalsze intensywniejsze poszukiwania.

Tak więc widziadła senne wiejskiego grabarza przyczyniły się do wzbogacenia wiedzy.

Ze świata.

(X) **Idea odwetu Niemców.** Bawarskie pisma donoszą, iż w tych dniach na stąpie w Ravensbergu, miejscowości położonej w górach Harcu, uroczyste odsłonięcie pomnika ziemiom, „wyrwanym przez traktat wersalski z inicjatywy nacjonalistycznego Związku imienia królowej Luizy.

Napis na nim głosi: „Pomnik ten ma na zawsze być przypomnieniem współczesnym pokoleniom narodowego obowiązku”, to znaczy zagarnięcia z powrotem zagrabionych swego czasu ziem przez drapieżnych Prusaków.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kół urzędowych oraz liczny tłum miejscowej i przyjezdnej publiczności.

Po szowinistycznych przemówieniach delegacja młodzieży złożyła u stóp pomnika ślubowanie, iż naród niemiecki w walce o zwrot „zrabowanych” (?) ziem i kolonii nie ustąpi, dopóki żywotne interesy Niemców nie będą w całości zaspokojone.

A więc ciągła walka na wszystkich frontach.

Podobne manifestacje odbyły się w Turynie i okazji obchodu 700-lecia założenia miasta Schleitz, uroczaicone pochodem wojowników krzyżackich, przemówieniami, odkrywkami patriotycznymi i wzwaniami do odwetu.

(X) **Wzrost ludności w Kanadzie w ostatnich 60-ciu latach.** W ciągu ostatnich 60-ciu lat ludność Kanady wzrosła prawie trzykrotnie. Liczba mieszkańców tego kraju stanowiła bowiem w 1871 roku 3.689.257, a w 1931 r. — 10.374.196.

(X) **Międzynarodowa wystawa starych miast.** W Brużes została otwarta międzynarodowa wystawa starych miast, zorganizowana przez Towarzystwo ochrony zabytków. W wystawie tej bierze udział dwadzieścia państw.

(X) **Wyzwanie, rzucone fakirom przez amatora.** Niezwykły konkurs odbędzie się w Rzymie pomiędzy polykaczami gwóźdźi, tłuczonego szkła itp. smakolików, a naśladowcą fakirow, amatorem Manetti. Manetti podjął się mianowicie wystąpić publicznie i powtórzyć wszystkie czynności fakirow, którzy zechcą się z nim zmierzyć, twierdzi on bowiem, że wszystkie „cuda” fakirow są niczem innym, jak „naturalnym objawem autosugestji, którą każdy może u siebie wywołać”. Manetti twierdzi, że będzie w sta-

nie wykonać publicznie wszystkie czynności fakirow bez najmniejszej dla siebie szkody, a w celu kontroli nad popisami zaprosi komisję złożoną z uczonych i lekarzy. Zapowiedź tych popisów wywołała w Rzymie ogromne zainteresowanie.

(X) **Kryzys w przemyśle filmowym w Hollywood.** Jedną z największych firm filmowych w Hollywood, Metro-Goldwyn-Meyer, przeprowadziła z powodu kryzysu znaczną zniżkę pensji. Wszystkie pensje, wynoszące więcej niż 1500 dolarów tygodniowo, zostały obniżone o 35 proc. Obniżka ta została zastosowana nawet do gwiazd i gwiazdorów tej klasy, co Douglas Fairbanks, Joan Crawford, John Barrymore, John Gilbert, Ramon Novarro, Buster Keaton, Norma Shearer, Marion Davis, Marie Dressler. Złe jest w tej górze tej Ameryce.

(X) **Właściwości klimatu kalifornijskiego.** Jeden z europejskich uczestników Olimpiady, który już dłuższy czas przebywa w Los Angeles, skarży się na ujemne działanie klimatu kalifornijskiego na organizm mieszkańców krajów, położonych bardziej na północ.

Kto przypuszcza — mówi on — iż klimat Nowego Jorku mało się różni od ka-

lifornijskiego, to bardzo się myli. Wystarczy przyjechać do Los Angeles, by przekonać się, jak szybko człowiek doznaje tam uczucia zmęczenia. Wobec czego, wątpliwe jest, czy międzynarodowi sportsmeni, potrafią szybko zaklimatować tę przeszkodę do rozwinięcia całej swej sprężystości i energii, tak podczas treningu, jak i samych zawodów.

Nawet miljardery przechodzą kryzys.

Córka amerykańskiego miljardera Rockefeller'a p. Edith Rockefeller Mac Cormick jest w biedzie — tak donosi jeden z wiedeńskich dzienników.

Dotychczas odgrywała ona w kołach amerykańskiej arystokracji finansowej, rolę produkującą.

Pałac jej w Lokshire, urządzony z niesłychanym przepychem i komfortem, otoczony był olbrzymim parkiem, słynnym z piękności w całych Stanach Zjednoczonych. Tu urzędowała p. Mac Cormick swym wystawnie i wytwornie przyjęcia na których spotykała się cała śmietanka towarzyska.

Ten tryb życia pochłaniał oczywiście szalone sumy — kryzys światowy doko-

nał reszty i oto pewnego dnia zerwała się złota nic beztróskolę egzystencji.

By opłacić naglące długi i zobowiązania zmuszona była ex miljarderką sprzedać posiadane wartościowe papiery, zastawić pałac i wydzierżawić garaż z licznymi pięknymi autami.

Sama zaś przeniosła się do nader skromnego hotelu, pędząc dni w ciszy i samotności.

Lecz córce Rockefeller'a nie brak dumy i charakteru. Zmianę losu znosi z zupełnym spokojem, bez narzekania i żalu; nie chce też przyjąć pomocy od rodziny lub dawnych towarzyszy zabawy.

Walkę, którą musi stoczyć z życiem, prowadzić chce o własnych siłach i zamierza szukać zajęcia, któreby powiększyło jej skromne fundusze.

Znajomi obserwują ją ze zdumieniem i wierzyć nie chcą, gdy im mówi, że w swoim małym pokójku, czuje się równie dobrze, jak ongiś w pałacu Lokshire. Jedynie za parkiem tęskni rzeczywistości i na pocieszenie odbywa spacer, wśród pięknych ogrodów New-Yorku.

(X) **Wynalazek filmowy.** W Czechosłowacji niejaki inż. Wojtechowski, wynalazł sposób wyświetlania filmów również i przy świetle dziennem. Wynalazek polega na przepuszczeniu promieni przez kombinację pryzm, uniemożliwiających wpływ światła dziennego czy też sztucznego.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

SRODA, 3 SIERPNIA.
Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.
11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Przegł. Prasy. 12'40 Kom. meteor. 12'45 Muzyka gram. 13'35 Muzyka gram. 15'00 Kom. gosp. 15'10 Muzyka. 15'30 Kronika hareerska. 15'35 Chwilka Morska i Kolon. 15'40 Opowiad. dla dzieci. 15'52 Pogawędka z Wilna. 16'05 Muzyka gram. 16'35 Kom. dla żegl. i rybaków. 16'40 Odczyt. 17'00—18'00 Koncert ocean. 18'00 Odczyt. 18'20—19'15 Koncert. 19'15 Rozm. 19'45 Skrzynka poezji. 20'00—20'50 Koncert. 20'50 Kwadrans liter. 21'05—21'30 Koncert. 21'30—22'00 Muzyka gram. 22'05 Kom. dla komunik. lotn. 22'10—22'40 Audyjo poświęce. Grecji. 22'40 Wiad. sport. 22'50—23'30 Muzyka taneczna.

SRODA, 3 SIERPNIA.
Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.
11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Przegł. Prasy 12'20 Pięty gram. 12'40 Kom. meteor. 12'45 Pięty gram. 12'40 Kom. meteor. 12'45 Koncertikamera gram. 14'00 Kom. gosp. 15'10 Kom. Zw. Wynalaz. ców. 15'20 Intermezzo muz. 15'40 Opowiad. dla dzieci z Warsz. 15'52 Pogawędka z Wilna. 16'05 Muzyka gram. 16'40 Odczyt. 17'00 Koncert. 18'00 Odczyt. 18'20 Muzyka lekka. 19'15 Rozm. 19'30 Kom. Zw. Mi. Polsk. 19'45 Odcinek powieściowy 20'00—22'50 Transm. z Warsz. 23'00 Skrzynka poezji, w jęz. francuskim.



Melioracja przy pomocy dynamitu.

Przed kilku dniami użyto po raz pierwszy w Polsce dynamitu do prac melioracyjnych. Mianowicie w celu wyrównania bardzo krętego biegu rzeki Orzuc pod Drodzówkami na Polesiu, połączone dwa wazły rzeki linia napełniona dynamitem, których wybuch utworzył nowe, głębokie i równe koryta rzeki. Ilustracja nasza przedstawia groźny widok wybuchu półtonowego ładunku dynamitu. Praca ta wykonana została przez Państwową Wytwórnę Prochu pod kierunkiem inż. Raczyskiego.

pośrednictwo dyskretnego przyjaciela, że się spotkają w Birmingham i postanowili wspólnie, że odtąd będą się znosić z zbiegiem tylko przez Huntera, a osobiście już nie. Następnie Godfrey umówił się z Hunterem, że będzie się z nim widywał tylko w razie koniecznej potrzeby. Hunter zaś miał się zjawić w Bournemouth dopiero za miesiąc, chyba, żeby został wezwany.

Cztery konspiratory zastosowali jak najdalej posunięte środki ostrożności. Zasadniczo z rezultatem dodatnim. Policja nie domyślała się wcale współdziałania Huntera. Nie wiedziała nawet o jego istnieniu. Ale wyszły, że Thornton i Godfrey odwiedziły Birmingham jednego dnia i, pomimo braku dowodów, wywnioskowała trafnie, że musieli się z sobą spotkać.

Surowy nadzór nad jednym i nad drugim, nie dawał żadnych konkretnych wyników. Uplywały tygodnie, a Godfrey odwiedzał znajomych, lub nudził się u siebie. Uplywały tygodnie, a Thornton kurował metodycznie swoich chorych i brał normalny udział w towarzyskim życiu okolicy. I w miarę jak upływały tygodnie, inspektor Jackson dochodził do coraz pozytywniejszego przekonania, że dwóch głupich amatorów wystrzeliło go na dudka. Pożalował gorzko, że zostawił ich na wolności, bo gdyby to uczynił, zbieg, pozabawiony pomocy, łatwiejby się wydał w ręce obawy. Nadto rosła w nim obawa, że Walters zdołał jakoś oszukać policję portową i drapać zagranicę. Inspektor zrozumiał, że popelnifł pospolitą omył-

kę niedoceniania inteligencji przeciwnika i sprzyjającego mu losu.

Ale był zdecydowany, w razie niedosięgnięcia zbiega, zemścić się potężnie na jego obrońcach. Miał fotografie i wymiary śladów stóp, znalezionych w ogrodzie doktora, oraz butelkę od wina pochodzącą z jego piwnicy, a znalezionej w korytarzu więźnia. Słowem, — mógł wytoczyć doktorowi brzydką sprawę.

Z Godfrey'em było słabiej. Można mu było dowiedzieć, że wyjechał na południe do Wolverhamptonu autem z fałszywym numerem, ale na to, że zahaczył o Cotsham, nie było dowodów. Nie można mu było również dowiedzieć, że komunikował się z doktorem. Obaj byli w Birmingham jednego dnia, lecz nikt ich tam nie widział razem. Dobry adwokat, a Godfrey napewno wziął dobrego adwokata, zblizby z łatwością całe oskarżenie.

Tymczasem Walters rósł w poczucie bezpieczeństwa. Policja zgubiła trop i nie mogła go odszukać. Prasa, wyczerpawszy sensację z zbiegiem więźniem, zaczęła zajmować się sufrażystkami, które właśnie wtedy podpały kościoły, laly gryzace chemikalia do skrzynek pocztowych i kolportowały literaturę pomograczną.

Rubryka zytuinfowana: „Czy to Walters?“, w której radzono czytelnikom, aby w pociągu, autobusie, czy na ulicy, obserwowali baczenie twarze sąsiadów, to z pewnością znajdą zbiega, ukazywała się coraz rzadziej.

(D. c. n.)

NA NAJWYŻSZYM WZGORZU

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Ależ uda ci się naturalnie, coby ci mogło przeskoczyć? Rodzony brat, gdybyś go miał, nie poznałby cię w tem przebraniu. Ktoby ci szukał w Bournemouth? I na okęcie będziesz bezpieczny. Znam dobrze kapitana i większość oficerów i żaden z nich nie posiada mego towarzysza o nieporozumieniu z policją.

Walters ostrzegł gościa co chwile żeby mówił ciszej i nie zapominał, że pokójki lubią podsłuchiwać przez dziurkę od klucza. Wreszcie poprosił go, żeby poszedł z nim na spacer.

— POCO, kiedy nam tu wygodnie? Walters wyjął w odpowiedzi nożyce i zdjął perukę, obnażając głowę zarośniętą równo włosami na długość pół cala.

— Chciałbym iść w upatrzone miejsce pod żywoptol, żebyś mi podstrzygł włosy z boków — rzekł.

Początkowo zamierzał to zrobić sam, ale przyszło mu do głowy, że trochę drugi mógł go ostrzyć równiej. Zresztą miał okazję do wyprawdzenia lekkomyślnego kolegi z domu, w którym w każdej chwili groziło im niebezpieczeństwo podsłuchu.

— Dlaczego nie tutaj? — zapytał Hunter.

— Dlatego, że gospodyni znalazłaby

włosy na dywanie i dziwiłaby się, skąd się wzięły.

Hunter uznał argument za słuszny i ustąpił. W drodze Harry przekonał go o koniecznej ostrożności.

— Jeżeli mnie złapią, to pognieję w więzieniu najmniej dwadzieścia lat. Nie był tam, więc nie wiesz, co to znaczy. Na Boga, miej nade mną litość i bądź ostrożny.

Hunter przeklął się i odtąd był ostrożniejszy. Po dwugodzinnej przechadzce wrócili do pensjonatu, Hunter cichy, a Harry ostrzyżony.

Przy pożegnaniu Hunter wyrzekł charakterystyczne słowa:

— Myślisz, że jestem warjat i może masz rację. Ale gdyby nie to, pewnie byłbym tu nie oglądał. — Powiem ci prawdziwą historię. W ostatnią sobotę wygrałem w pokera piętnaście funtów, tylko dlatego, że moi partnerzy uznali mnie za takiego głupca, na jakiego wyglądałem.

Walters musiał się zadowolić refleksją, że lekkomyślność i przebiegłość chodzą często w parze. Ludzie, którzy nie pojęli tego faktu, starają się objaśnić stałą bezkarności lekkomyślności istnieniem jakiejś specjalnej odporności, czującej się nad głupcami. Ale tak nie jest. Prawdziwi głupcy placą za swoje szaleństwa tak często jak wypadają z prawą przypadkowością.

Jedną z wiadomości, przywiezionych przez Huntera, obudziła w sercu Waltersa sprzeczne uczucia. Godfrey umówił się z doktorem Thorntonem przez

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny penerumaty i ogłoszeń na 1 kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Funkcyjnalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych podane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rana.

Omyłki w ogłoszeniach nie opowiadają do daniania swrote gotówką i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treści i sens nie zostały wypozone. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zamieszczenie ogłoszeń bywa uwzględniane o tyle, o ile szkodzą na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez niedbalstwo tekstu ogłoszeń.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Obdito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”